



UWAGA: Artykuł będzie aktualizowany w miarę pojawiania się nowych informacji i teorii na temat **Katastrofy Tunguskiej** - będę o tym informował na stronie głównej.

Jeśli macie coś do dodania lub swoje przemyślenia, piszcie: totalizm@tenbit.pl

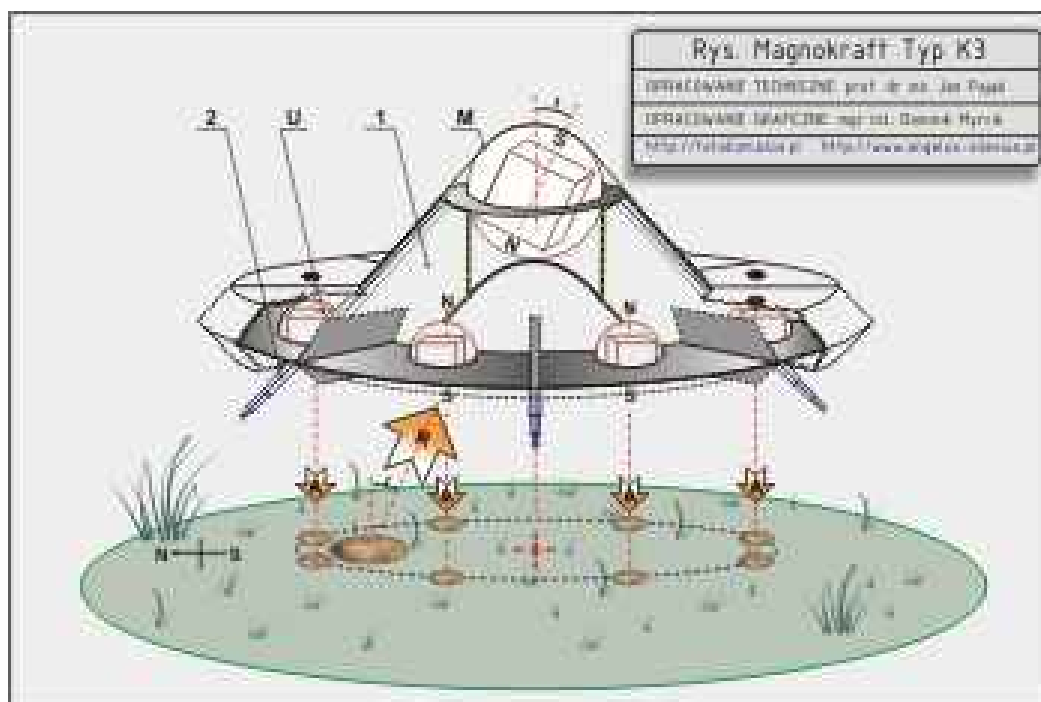
Wstęp	2
Wyprawa Kulika	4
Film z tunguskiej	9
Inne teorie	9
Opis wydarzeń	11
Dowody materialne	12
Neo-średniowiecze	18
Zestawienie faktów	18
Tunguska dzisiaj	19

WSTĘP.

Rozumiem, że pojawia się pytanie: po co pisać o katastrofie w tunguskiej tajdze, niedaleko rzeki Podkamiennaja - skoro już napisano o tym dziesiątki książek, artykułów, rozprawek.

Szanowni Państwo: niemal wszystkie teorie (niektóre kosmicznie śmieszne i po prostu głupie - a produkowane taśmowo przez rzekomo "uczonych" i "naukowych" ludzi) oszukują społeczeństwo, nie przedstawiają faktów, bądź pomijają ważne fakty, bądź wynajduje się naprawdę, najprzeróżniejsze teorie, nawet takie, które nie trzymają się przysłowiowej kupy i d.... .

Zachodzi zawsze dziwna kwestia, kiedy bowiem naukowcy mają zbadać coś naprawdę rzetelnie i uczciwie - i kiedy wszystkie fakty wskazują na to, że dane zjawisko zostało spowodowane czymś innym, niż znają - sięgają po najbardziej absurdalne teorie, byleby tylko ludzie mieli wrażenie, że ich establishment nie został zachwiany. **To pierwszy powód:** Do czasu wynalezienia magnokraftu (rys. poniżej), niemal nikt z naukowców nie dotarł do prawdy - a często celowo dezawuowano i ukrywano fakty, ponieważ **wszelkie FAKTY i DOWODY** wskazują, że w tajdze tunguskiej doszło do eksplozji o sile nuklearnej napowietrznego wehikułu (pojazdu), wraz ze wszystkimi implikacjami z tego wynikającymi - dowodami materialnymi, efektami po-wybuchowymi oraz zeznaniami świadków.



Rys. Magnokraft typu K3

Drugim powodem, dla którego koniecznie trzeba pisać prawdę o wydarzeniach z 30 czerwca 1908 jest fakt, że będziemy w tym roku mieli setną rocznicę tego wydarzenia. Co się stanie? Przede wszystkim, wszelakiej maści media, pseudo-badacze - a w szczególności "naukowcy" będą dezawuować i odciągać społeczeństwo od prawdy.

W głównym wydaniu 30 czerwca 2008 Wiadomości, Faktów, Wydarzeń i wszystkich innych dzienników TV - będziemy mieli na pewno wzmiankę o tym wydarzeniu - zaproszą wówczas "ekspertów" i "naukowców", którzy jak zwykle z charakterystycznym, wykrzywionym uśmieszkiem i sarkastycznym spojrzeniem będą ośmieszać wszelkie teorie, które nie mieszczą się w ich ciasnym jak pudełko zapalek światopoglądzie.

Będą oczywiście mówić o tym, jak to rzekomo olbrzymi asteroid eksplodował kilka kilometrów nad miejscem katastrofy w atmosferze ziemskiej. Będą oczywiście podciągać pod to wydarzenie najprzeróżniejsze teorie, włącznie z czarnymi dziurami, teoriami kwantowymi, otarciami ciał niebieskich o atmosferę i innymi nieprawdziwymi i wyssanymi z palca teoryjkami (faktycznie ich ciasny i "szeroki" jak promień lasera światopogląd przypomina jedną, wielką czarną dziurę...).

Będą oczywiście **drwiące uśmieszki** dziennikarzy prowadzących, których końcówka komentarza będzie taka, jak zwykle w sprawach ufo, typu "no a dla wszystkich, którzy wierzą, że to ufo wylądowało..." - i tutaj zakończenia będą różne, jedni pokażą zielonego ludzika z antenką na głowie, drudzy brzydala z wielkimi czarnymi oczami - przyprawiając to koniecznie solidną szczyptą, sarkazmu, ironii, cynizmu (czyli uczuć, z którymi jako człowiek walczę i czuję olbrzymią niechęć do ludzi, którzy wykorzystują tak niskie pobudki przeciwko innym ludziom i ich poglądom).

Właśnie z tych 2 powodów - że będzie istniało potężne zakłamanie, że jak zwykle jako autorytety będą występowali "naukowcy" z PAN i innych nic-nierobiących instytucji.

Aby temu chociaż częściowo zapobiec i aby społeczeństwo wiedziało, że jest coś, co od tysięcy lat manipuluje Naszą Cywilizacją - właśnie dlatego.

Aby dać Wam przedsmak tego, jak potrafią być "naukowi" naukowcy i badacze, na podstawie kręgów w zbożu i teorii, które niegdyś śmiechem odbiły się po kręgach badaczy nieznanego: jeden naukowiec twierdził, że kręgi w zbożu wywołały...szalone jeże. Poważnie. Ów człowiek twierdził, że jeże dostają jakiegoś ataku wścieklizny i kręcą się w kółko. Inny człowiek (nie jestem pewien, czy to był badacz) twierdził z całym przekonaniem, że kręgi w zbożu wywołują...helikoptery lądujące śmigłem w dół - tj. pilot miał głowę w dół. Pozostawię to bez komentarza. Mógłbym w tym momencie zbrukać w taki sam sposób owych "ekspertów" jak Oni nas - ale w tedy niczym bym się nie różnił od nich.

PRZEGLĄD TEORII I BADANIA MIEJSCA KATASTROFY.

Nim opisemy, co faktycznie wydarzyło się nad rzeką Podkamienna Tunguska - prześledzimy różne teorie, które wyryły się w świadomości ludzi.

WYPRAWA I BADANIA KULIKA.



Leonid Aleksejewicz Kulik - 1883-1942

Informacje o upadku meteorytu w Syberii dotarły do rosyjskiego geochemika i mineraloga - Władimira Wiernackiego - który z kolei zlecił badania Leonidowi Kulikowi zajmującemu się badaniem meteorytów.

Kulik w pierwszą wyprawę ruszył w 1921 roku (wcześniej wojna i zawieruchy polityczne powodowały trudności) - nie znalazł nic ciekawego, ekipa miała olbrzymie trudności z pokonaniem trudów podróży (śniegi, błoto, zasy).

W 1927 roku odbył drugą ekspedycję - również z olbrzymimi problemami technicznymi. Trzecią odbył w kwietniu 1928 roku. To właśnie z **tej** wyprawy pochodzą stare zdjęcia i filmy, które Państwo mogą zobaczyć (zdjęcia powalonych drzew i ogrom katastrofy można zobaczyć na filmie i zdjęciach poniżej)

W lutym 1927 Kulik przybył do miejscowości Wanawara (Vanavara) - stamtąd było ok. 60 km do miejsca katastrofy.

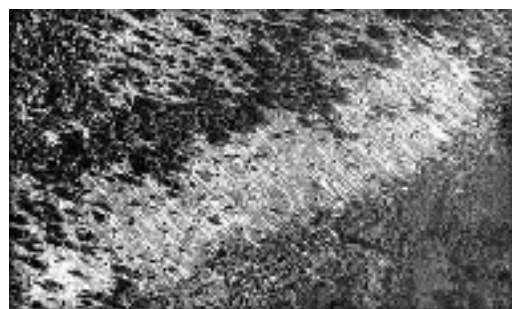


Rys. Mapa wycinka Centralnej Syberii z zaznaczonym miejscem eksplozji i osadą Vanavara.

Kolejne ekspedycje odbyły się w latach: 1929, 1930, 1939 (przerwana z powodu wojny).

W tych ekspedycjach, Kulik stawał się coraz bardziej rozczarowany i osamotniony, gdyż od początku zakładał, że szuka olbrzymiego meteorytu, bądź jego fragmentów - nie znalazł nic. Co prawda, pojawiły się tu i ówdzie kraterzyki, jednak odwierty okazały się fiaskiem, ani śladu meteorytu.

W roku 1930 zgłosił się do niego leśniczy Jankowski, który znalazł dziwny kamień, który był pokryty porowatymi bąblami (dziś wiemy, że miejsca wybuchu magnokraftu cechują się właśnie takimi kamieniami). Niestety, po sfotografowaniu go i zmierzeniu, leśniczy nie zaznaczył miejsca cennego znaleziska.



Fot. Zdjęcie z roku 1938 - lotnicze, przedstawiające obszar zwału drzew.

Kulik był zdumiony tym, co zobaczył: ogrom zniszczeń przeszedł oczekiwania. Powalonych zostało 2150 km² drzew. Wszystkie, były ułożone w zadziwiający sposób: były ułożone koncentrycznie do środka epicentrum, równiutko, jak opilki żelaza na kartce papieru omywane polem magnetycznym magnesu podkowiastego.

Leonid Kulik odnotował same niezwykłości, które jednak nie potwierdziły teorii o meteorycie: eksplozja musiała być napowietrzna, gdyż w epicentrum wybuchu drzewa zostały odarte i opalone z kory, ale stały normalnie - tam, gdzie fala przyjmowała już ostry kąt natarcia, nic się nie ostało.

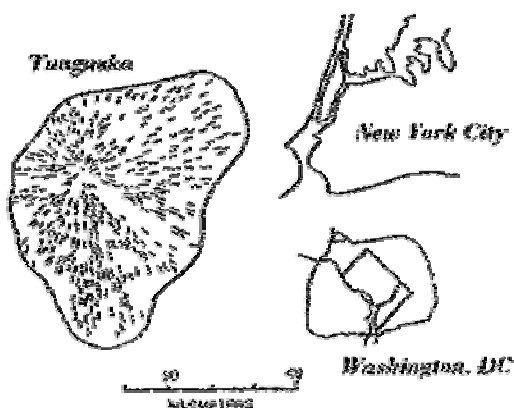
Promienisty wzór, w który zostały ułożone drzewa zwału, przedstawiony jest na rysunku poniżej.

Bardzo ważnym elementem, nieznanym wcześniej nauce ziemskiej jest, że miejsca napowietrznych eksplozji o sile nuklearnej (przekraczającej pewną krytyczną wartość) przyjmują unikalny kształt **motyla z rozpostartymi skrzydłami**.



Rys. Mapa z zaznaczeniem miejsca katastrofy tunguskiej.

Tunguska in Perspective

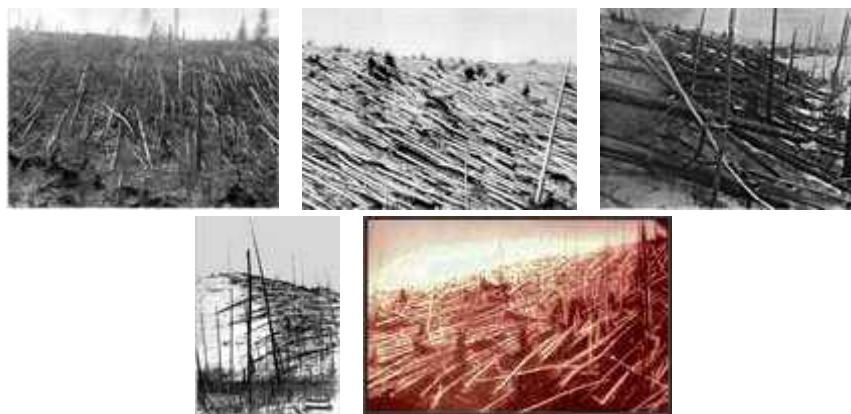


Rys. Kształt Eksplozji tunguskiej oraz porównanie do Nowego Jorku i Waszyngtonu.



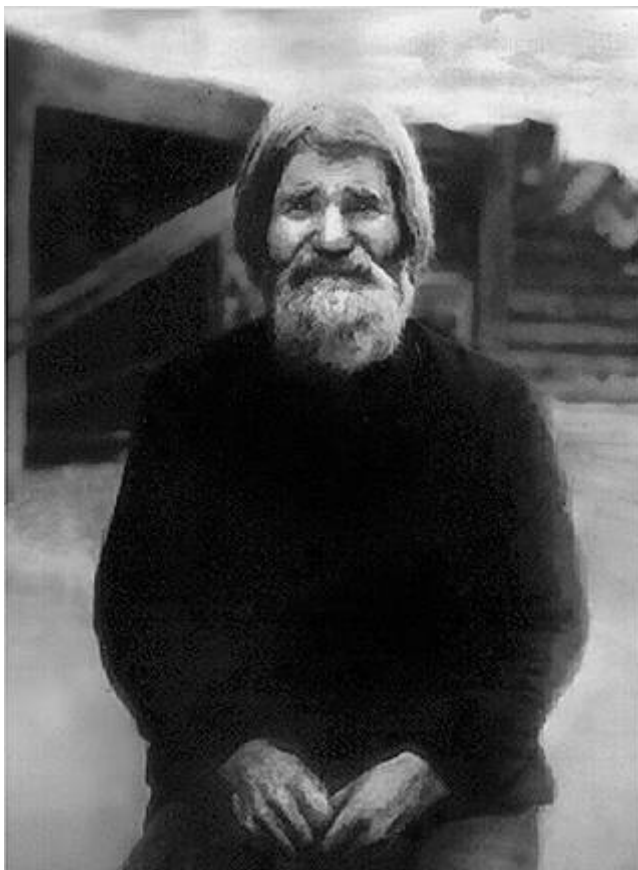
Rys. Kształt Eksplozji T. naniesiony porównany do Londynu.

Zdjęcia strefy powalonych drzew Katastrofy Tunguskiej:





Fot. Członek ekspedycji Kulika badający poziom elastyczności drzew.



Fot. Członek ekspedycji Kulika z 1927 roku.



5-minutowy dokument, pokazujący niepotwierdzoną przez fakty tezę o meteorycie - proszę zwrócić uwagę na oryginalne ujęcia z miejsca katastrofy - ogrom!

Jeśli nie potrafią odtworzyć Państwo filmu, proszę kliknąć w poniższy link:

<http://www.youtube.com/v/K9VLUzyB3bE>

W filmie wspomniany jest rosyjski naukowiec Kazancev, którego teorię też pokrótce poznamy. Na samym końcu autorzy wspominają o ludzie Ewenków, zamieszkujących tamte tereny, którzy twierdzą, że był to pojazd pozaziemski.

INNE TEORIE.

Oprócz badań Kulika, powstały inne, następujące teorie o Katastrofie.

Mówiono o eksplozji nieznanej bomby, o komecie uderzającej w Ziemię, o tajemniczych drganiach tektonicznych, o wyziewach gazów bagiennych (zapewne ci profesorowie nawdychali się jakichś gazów, niekoniecznie bagiennych...)

Naukowcy z Sandia National Laboratories stwierdzili, że było to uderzenie niewielkiej planetki skalno-lodowej, która po dotarciu do atmosfery, zaczęła się rozpadać na wysokości ok. 15 km, by na wysokości ok. 10 km ulec eksplozji, która rozerwała ciało niebieskie na strzępy i wielka fala uderzeniowa wyłożyła drzewa i spaliła je. Rzekomo ów kosmiczny gruz leży porozrzucany w tajdze w błocie pod powierzchnią.

Swoją drogą, ciekawe na jakich przesłankach opierają się ci naukowcy, skoro wyprawy Kulika i pozostałe wyprawy nie potrafiły odnaleźć śladów rzekomego meteorytu czy planetoidy? A po Kuliku było jeszcze kilka innych wypraw?

Teoria jeziora Czeko (Cheko Lake)

W 2007 roku Luca Gasparini i Giuseppe Longo z Uniwersytetu Bolońskiego stwierdzili, że poniższe jezioro, leżące 8 km od epicentrum wybuchu stanowi krater poimpaktowy asteroidu. W 2008 roku mają się odbyć badania tego krateru. Jednak bardzo wielu niezależnych badaczy wyraźnie odcina się od tej teorii, krytykując ją od kilku stron: po pierwsze, gdyby tam uderzył odłam planetarnej skały - musiałby zostać zniszczony las dookoła, tymczasem drzewa dookoła jeziora mają niektóre ponad 100 lat. Poza tym krater poimpaktowy ma zupełnie inny kształt niż jezioro - dlatego też doktor Gareth Collins z Londynu krytykuje rzekome odkrycie powyższej dwójki.



Fot. Jezioro Czeko

Proszę porównać powyższe zdjęcie do krateru w Arizonie, który został wywołany rzeczywistym uderzeniem meteorytu.



Fot. Krater w Arizonie.

I jeszcze teorie: o czarnej dziurze i antymaterii, antygravitacji i inne podobne.

A ja się pytam: co to naukowcy nie wymyślą, aby tylko oddalić od siebie podejrzenie o ślełą ignorancję - ile to teorii zaprzęgną i jak bardzo się nie skompromitują - ażeby tylko trzymać kopyta na wierzchu.

Teoria Kazanceva.

W 1947 roku radziecki uczony, Kazancev wysunął hipotezę, że wybuch tunguski spowodowany został przez...marsjański statek o napędzie nuklearnym. Naukowcy postanowili zbadać i tę fantastyczną hipotezę. Jak się okazuje, znaleźli na nią dowody. Po pierwsze, charakterystyka całego wybuchu, obszaru, etc miała charakter zbliżony do wybuchu

jądrowego. Po drugie, znaleziono spieczone, małe kuleczki, które powstają tylko w wyniku wybuchu nuklearnego. Po trzecie, zrobiono badania drzew, które rosły w o wiele większym tempie, niż normalnie. Zwierzęta i ich potomstwo na tym terenie wykazywały anomalie charakterystyczne do wybuchu bomby atomowej.

Zawsze mnie ciekawi, dlaczego ludzie, w szczególności zaś naukowcy jeśli już nie znajdują innego wyjaśnienia - nagle dopuszczają hipotetyczne "ufo" jako wyjaśnienie danej rzeczy. Mało tego - nie mają bladego, najblidszego pojęcia o czym mówią.

Najśmieszniejsze zaś na świecie - bywają jeśli się zdarzą, kiedy "naukowiec" wypowiada się na temat ufo. Można się położyć ze śmiechu, kiedy zaczynają spekulować i udawać otwartogłowych - z jednej strony starają się pogodzić fizykę z tym, że jako środowisko zawsze odrzucali ufo.

Naukowcy, kiedy by wiedzieli, jak bredzą od rzeczy - musieliby się spalić ze wstydu, gdyby znali jak odlegli są od prawdy.

Mały przykład: Gdyby naukowcy nie wierzyli w samochody - i pojawiliby się ludzie twierdzący, że widzieli samochody w działaniu - a znalazł by się taki, który chciałby "zabłysnąć" przed kolegami naukowcami i nie oświeconym, ciemnym jak tabaka w rogu ludem, taki naukowiec z całą mocą twierdziłby, że taki ów pojazd napędzają ludzie zamknięci w środku - gdyby nie wiedział, co to silnik. Gdyby nie wiedział co to lakier samochodowy - twierdziłby z zacięciem profesorskim, że te dziwne efekty (kolor samochodu) to odbłyśki słońca pod odpowiednim kątem. Gdyby nie znał spalin - pewnie wymyśliłby równie niedorzeczną teorię - bo świadkowie twierdziliby, że widzieli dym wydobywający się z podłużnego przedmiotu, wydający dziwne dźwięki. Zapewne ten naukowiec byłby tak zaślepiony swoją rzekomą wiedzą, że zaprząłby w wyjaśnienie spalin teorie kwantowe, czarne dziury, nawet prędzej uwierzyłby że to sam Bóg przemawia w tej rurze, niż przyznałby, że to zwykły efekt wybuchu spalin samochodowych. Oto przeciętny naukowiec.

Poniżej nastąpi hipoteza oraz obrona hipotezy wraz z prezentacją materiału dowodowego.

Hipoteza: 30 czerwca nad tunguską tajgą zostały technicznie eksplodowane pojazdy, zwane magnokraftami, które do napędu używają potężnych magnesów, zwanych komorami oscylacyjnymi, które zawierają wydatek energii (moc) równą najpotężniejszym bombom termojądrowym. Wszystkie dowody potwierdzają tę hipotezę.

Hipotezę wysunął prof. Jan Pająk - twórca Teorii Magnokraftu (czyli tego, co ludzie nazywają "ufo")

OPIS WYDARZEŃ Z 30 CZERWCA 1908 ROKU - przebieg wydarzeń.

 godzinie 07:17 rano, 30 czerwca 1908 roku, cylindryczny obiekt został zaobserwowany przez wielu naocznych świadków, jaki szybował w kierunku zachodnim poprzez niebo w Centralnej Syberii - niedaleko rzeki Kamienna Tunguska (podkamiennaya tunguska). Następnie obiekt ten, eksplodował z siłą kataklizmu, ok. 113 km od osady

handlowej Wanawara (Vanavara). Eksplozja nastąpiła w punkcie o współrzędnych: 60°,55'N; 101°,57'N - aby dokładnie obejrzeć epicentrum wraz z położeniem - [zobacz to zdjęcie](#).

Eksplozja zdewastowała i wyłożyła około 2150 km² tajgi syberyjskiej, wywracając drzewa odległe - wg różnych danych nawet do 75-80 km odległych od epicentrum. Wszystkie drzewa leżały koncentrycznie w kierunku wybuchu, a ich pnie zawsze był skierowane ku epicentrum.



Fot. Zwał drzew eksplozji tunguskiej.

Cały obszar zniszczeń przyjął niezwykle, dotychczas nieznany nauce ziemskiej kształt: **motyla z rozpostartymi skrzydłami**. Jest on identyczny do innego wybuchu, który również spowodował magnokraft/ufo - [Eksplozji Tapanui z 1178 roku](#).

Opis wybuchu został wielokrotnie przytoczony w wielu publikacjach książkowych - oto fragment jednego z nich:

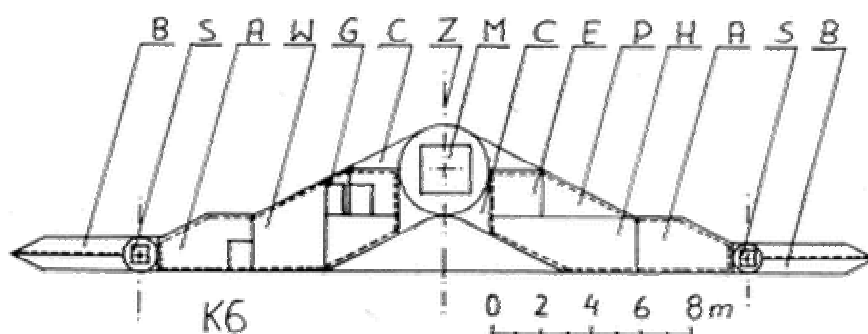
"Po raz pierwszy obiekt został zauważony tuż po wschodzie słońca. Karawany wędrujące po pustyni Gobi zatrzymały swój pochód, aby śledzić jego lot na wskroś bezchmurnego nieba. Wkrótce potem mieszkańcy południowej Rosji dostrzegli go także: cylindryczna tuba, jarząca się błękitno-białym światłem, pozostawiająca wielokolorowy ogon. Przez cały czas obniżał on swój lot. Nagle, o godzinie 07:17 nastąpiła eksplozja. Dla chłopów z rzadko zamieszkałych bagien i lasów zdawała się ona nadejściem końca świata."

W roku 1947 Aleksander Kazancew zgromadził dowody, że była to eksplozja cygaro-kształtnego statku kosmicznego (tj. magnokraftu).

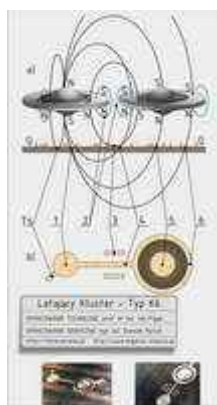
DOWODY MATERIALNE I PORÓWNANIE Z EKSPLOZJĄ TAPANUI.

#1. Atrybuty energetyczne katastrofy. Wynikają z potężnej energii zakumulowanej w pędnikach (tj. komorach oscylacyjnych).

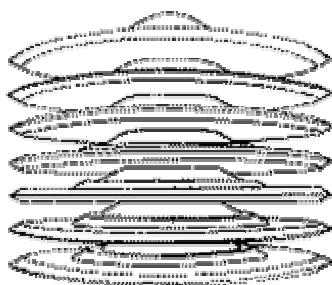
- Wyzwolenie olbrzymiej energii porównywalnej tylko z bombami termojądrowymi. Energia wydzielona przy katastrofie Tunguskiej wynosi około 2400 bomb atomowych, jakie zrzucono na Hiroszimę (tj. w sumie w Tunguskiej wynosi ok. 30 megaton TNT). Nie istnieje obiekt na tyle duży, aby wytworzył koncentrycznie (punktowo) tak olbrzymią ilość energii tylko i wyłącznie w wyniku tarcia o atmosferę. Jednak z Teorii Magnokraftu wynika, że wystarczą 3 magnokrafty typu K6 połączone w cygaro, aby osiągnąć podobną energię.



Rys. Przekrój poprzeczny Magnokraftu Typu K6



Rys. Model 4 magnokraftów Typu K6 (złączonych podłogami) - oraz oddziaływania linii pola magnetycznego na glebę.



Rys. Widok nałożonych na siebie (jak "talerze w kuchni") stosu 7 magnokraftów typu K6 - trzy z nich w ten sposób eksplodowały na Syberii.

#2. Zniszczenie, które jest charakterystyczne dla eksplozji zamiast dla fizycznego obiektu. Zawsze tam, gdzie uderza meteoryt, widoczny jest krater, taki, jak [ten](#) w Arizonie. Nawet upadek czarnej dziury - musiałby pozostawić po drugiej stronie świata (na Atlantyku) również wybuch i wstrząs. Takich danych nie zarejestrowano. W punkcie centralnym drzewa stoją niczym nie naruszone - dokładnie jak to ma miejsce w napowietrznej eksplozji nuklearnej.

#3. Szereg detonacji. W obydwu przypadkach (i Tunguskiej i Tapanui) świadkowie i materiał dowodowy wykazują zaistnienie szeregu eksplozji (tj. kanonady wybuchów) - nie zaś pojedynczego grzmotu. W eksplozji Tunguskiej świadkowie podkreślają 3 odrębne serie

detonacji, z których każda składała się z niezwykle szybko następujących po sobie grzmotów, która była oceniana na około 50-60. Tak się składa, że 3 magnokrafty typu K6 posiadają każdy po 21 pędników (komór) wypełnionych energią magnetyczną. Razem 63 grzmoty - co jest liczbą zbliżoną do tej podanej przez świadków. Musimy pamiętać, że grzmoty mogły się zlewać ze sobą (czyli 2 mogły być brane jako jeden, gdyż odstęp czasowy pomiędzy nimi był minimalny)

Bardzo ważnym punktem jest coś, czego NA PEWNO nie zna ziemska nauka - otóż świadkowie odnotowali niezwykle dowód w postaci dźwięku, który był słyszalny na równo z oślepiającym wybuchem - dopiero później dotarł do świadków "zwykły" dźwięk wybuchu. Ten charakterystyczny dźwięk lecący z prędkością światła nazywamy **dźwiękiem magnetycznym** (opisanym niżej).

#4. Szkliste i ceramiczne minerały. Powstają w wyniku stopienia gleby, piasku, gliniek podczas wybuchu - temperatura i podmuch zdzierają glebę, topiąc ją ciśnienie wypycha na zewnątrz eksplozji - po chwili ponownie wsysa. W przypadku eksplozji tunguskiej znajduje się 2 typu trinitie (czyt. trinitajtu, tak nazywane są sferule, znajdowane po wybuchu bomby atomowej): jedna zawiera silikat, druga magnetyt (namagnesowany tlenek żelaza). Silikatowy trinitie pokazany jest na zdjęciu poniżej (z wybuchu bomby atomowej). W katastrofie Tapanui - oprócz tego znajduje się również **głazy ceramiczne**, które powstały w wyniku nadtopienia przez ogromną temperaturę i ciśnienie. Przykład takiego kamienia z Tapanui, stopionego wybuchem, można zobaczyć [pod tym adresem](#). Co ciekawe - właśnie taki brunatno żółty, porowaty kamień znalazł leśniczy Jankowski w rejonie Tunguskim. Kamień ten zmierzył i sfotografował.



Fot. Niesamowite zdjęcie znalezione w internecie - przedstawiające ponoć kamień z rejonu katastrofy Tunguskiej. Jego opis pasowałby do opisu Jankowskiego. Jankowski mówił: był długi na 2 metry, szeroki na metr i wysoki na 80-90 cm. Kamień był porowaty, jakby podziurawiony, polany brunatno-żółtą polewą. Czy to o ten kamień chodzi?

#5. Atrybuty magnetyczne. To dowody, wskazujące na bezsprzeczność wystąpienia wybuchu komór oscylacyjnych. Wynikają z rozerwania i uwolnienia energii magnetycznej zawartej w pędnikach.

- Turbulentna (z zawirowaniami, zaburzona) magnetyzacja obszaru katastrofy. Dowodem są małe globulki magnetytu, znalezione w tym rejonie. Ich namagnesowanie licznie występujące w glebie wokół eksplozji Tunguskiej dokładnie odpowiadają efektom wybuchu magnokraftu.

- Pole Magnetyczne Ziemi. Obserwacji dokonał prof. Fowler w Kensington w Anglii: "Wtorkowej nocy zaobserwowano niewielkie, ale wyraźnie zaburzenie pola magnetycznego Ziemi". Oprócz tego, w Irkucku również zaobserwowano te same zaburzenia. Radziecki badacz Zołotow twierdzi, że zaburzenia te były zbieżne z efektami po napowietrznych detonacjach nuklearnych.

- **Magnetyczny dźwięk pędzący z prędkością światła** - ten niezwykle i nieznany naukowcom (skąd mają znać, jeśli ich głównym zadaniem jest uśmiercanie i ośmieszanie wybitnych jednostek, którym nie dorastają do pięt, jak Da Vinci, Rudolf Diesel, Kopernik, Nikola Tesla, Richard Pearse i tysiące innych) został zaobserwowany przez świadków. Eksplozja Tunguska wywołała 2 fale dźwiękowe: pierwsza podróżowała z prędkością światła (była słyszalna równocześnie z błyskiem wybuchu) druga zaś normalnie, była słyszana w kilkadziesiąt minut po wybuchu (kiedy fala dźwiękowa dotarła do uszu świadków). Ów szczególny magnetyczny dźwięk był słyszany jako dużo wyraźniejszy i głośniejszy, niż ten późniejszy. Ów dźwięk wynika z zaburzeń magnetycznych powstałych w wyniku detonacji magnokraftu/ufo. Przemieszczał się z prędkością światła po linii prostej i dotarł tylko do tych miejsc, do których dotarło światło eksplozji, tj. poniżej linii horyzontu taki dźwięk nie jest słyszalny. Zaburzenie magnetyczne wstrząsało zjonizowanymi cząsteczkami atmosfery, co powodowało taki dźwięk. Co ciekawe, dźwięk ten nie jest odbierany uszami, a najprawdopodobniej szyszynką na zasadzie telepatii - gdzie szyszynka jest ogniskową, na której skupiają się te fale.

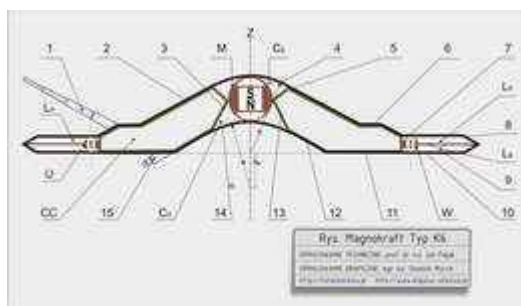
- Choroby wywołane zaburzeniem magnetycznym - **popromienny** brak odporności immunologicznej (dokładnie obserwowaną również przez mieszkańców krateru Tapanui, zwanej grypą tapanui), rany na skórze reniferów hodowanych przez Ewenków (lud tunguski), sterylizację drzew i pokrycie ich grzybnią. Skażenie taką grzybnią występuje na lądowiskach ufo (magnokraftu). Dokładnie takie efekty (porost grzybni w miejscu oddziaływania pędników ufo) znajduje się na zdjęciu lądowiska pod oknami mojego domu. Na [pierwszym](#) zdjęciu widzimy ciemnozielony pas trawy (tam właśnie działały pędniki), natomiast na [drugim](#) widzimy grzyby wśród gęstej i ciemnozielonej trawy. Niestety, wówczas niemal nikt nie miał aparatu cyfrowego - dlatego pożyczyłem starszą cyfrowkę, o niskiej rozdzielczości. Grzyby znajdowały się TYLKO w ciemnozielonym pasie trawy.

#6. Atrybuty transportowe.

- Kumulacyjny charakter eksplozji - eksplozja była ściśle ukierunkowana. Przy naturalnej katastrofie wynik eksplozji przyjmuje kształt koła - tutaj, tak samo jak w kraterze Tapanui przyjęła formę trójkąta - bądź bardziej precyzyjnie - kształt [motyla](#) z rozpostartymi skrzydłami.

- Strefa zniszczenia zorientowana w kierunku magnetycznego południka (północ-południe). To ciekawe, skoro świadkowie twierdzą, że obiekt zmierzał w kierunku zachodnim - gdyby ciało niebieskie przypadkowo uderzyło - nie ustawiłoby się wg magnesu.

- Odlamki wehikułu ufo (magnokraftu). Jak widać na poniższej rycinie, w środku znajduje się pędnik główny Magnokraftu Typu K6 - obudowany szczelnie materiałem magnetorefleksyjnym (gdyby go nie było, załoga zostałaby ugotowana jak w mikrofalówce, tylko, że szybciej). Zielone kreski pokazują "strefę życia" - tj. wnętrze, którego nie omywa pole magnetyczne. Kiedy taka obudowa zostanie rozerwana - musi opaść gdzieś na miejsce katastrofy i zostać wprasowana w glebę w postaci globulek zmieszanych z ziemią i skałami. W obydwu katastrofach takie elementy są znajdowane. Jeden z Ewenków (tungus), hodowca reniferów informował o znalezieniu takiego kawałka płytki "jaśniejszej od ostrza noża, przypominającej kolor srebrnej monety".



Rys. Przekrój poprzeczny Typu K6.

- **Inteligentne manewry wehikułu.** Były obserwowane przez wielu świadków, w obydwu katastrofach świadkowie mówią o technologicznym obiekcie. W przypadku tunguskim taki obiekt przypominał snop zboża lub cylindryczną tubę (rure), jarzącą się biało-niebieskim światłem z wielokolorowym ogonem. Takie cechy odpowiadają dzisiejszym relacjom obserwatorów 'ufo'. Prof. Feliks Zigel stwierdził ponadto, na podstawie relacji naocznych świadków, że w ostatniej fazie lotu obiekt zmniejszył prędkość do pod-dźwiękowej i zakreślił łuk o długości 600 km. To wskazuje, że rzeczywiście obiekt miał inteligentne sterowanie.

- Istnienie fali obserwacji ufo tuż przed i po katastrofie. Świadkowie mówią, że jeden z obiektów eksplodował, a drugi, po południu manewrował nad tamtą okolicą sprawiając wrażenie "poszukiwania" tego pierwszego.

#7. Atrybuty telekinetyczne. Wynikają z efektu telekinetycznego formowanego przez eksplodujący magnokraft.

Próżno Państwu szukać informacji o telekinezie - została opracowana przez prof. Jana Pajaka - więc naukowcy pomijają ten fakt w analizie Katastrofy Tunguskiej - po prostu nie mają wiedzy (na dodatek są niebywałymi ignorantami i bufonami samozadufanymi w sobie i w swojej rzekomej wiedzy o świecie).

- Obydwie eksplozje spowodowały (i tunguska i tapanui) biologiczną stymulację organizmów żywych (roślin, zwierząt, etc) - tj. zwiększony wzrost roślin. W Tunguskiej również zaobserwowano taki wzrost - niekiedy nawet do 12 razy. Dzisiaj wiemy, że pole telekinetyczne Magnokraftu II i III generacji powoduje czasowy wzrost roślinności - taki wzrost był również zaobserwowany wielokrotnie na lądowiskach ufo - np. pod [moim domem](#)

(na mojej posesji). Na zdjęciu wyraźnie widać ciemniejszy krąg (ten, który był wystawiony na działanie telekinezy) - trawa w nim była przez około 2-3 lata wyższa nawet o 5 cm od jaśniejszej trawy wewnątrz.

- Na miejscu Katastrofy Tunguskiej również wykryto zmiany genetyczne (mutacje) roślinności. Z kolei w eksplozji Tapanui, która była ponad 2-krotnie silniejsza od Tunguskiej - zmiany były tak wielkie - że obserwowane są do dzisiaj. Proszę spojrzeć na mutacje telekinetycznego pola, które spowodowało niespotykany wzrost roślin i zwierząt.

#8. Atrybuty czasowe (paranormalne zaburzenia czasu). Są spowodowane przez pole magnetyczne wybuchającego ufo.

- Nasycenie otoczenia zaburzeniami czasowymi. Te zmiany czasowe były rejestrowane przez bardzo wielu świadków. Ponieważ bardzo często PO wybuchu zeznania świadków są mylne - jedni twierdzą, iż wybuch i jego efekty trwały 8 godzin, inni, że 2 godziny - co ciekawe: wszyscy mają rację. Najniezwyklejsze jednak są zeznania 8 letniego wówczas chłopca, Józefa Z. ze Zduńskiej Woli (jego ojciec był zesłańcem politycznym, mieszkali w tym rejonie) - przytoczony cytat pochodzi od świetnego polskiego badacza ufo, nieżyjącego już Pana Kazimierza Bzowskiego - oto, co spisał Bzowski:

"Tego dnia o godzinie siódmej rano wyszedłem do odległej o 3 km szkoły. Nagle (dokładnie o godzinie 7.27 - K.B.) zrobiło się niesamowicie cicho. Zamilkły ptaki, nie było słychać szumu gałęzi ani normalnych odgłosów tajgi. Jasny poranek przygasł i wszystko wokół zżółkło, nawet moje ręce i ubranie. Przestraszyłem się bardzo i zawróciłem do domu. Kiedy szedłem, wszystko stawało się pomarańczowe, nawet liście na drzewach i trawa. Gdy byłem już w domu, ojciec kazał pozasłaniać okna, ale mimo to ta cisza trwała jeszcze osiem godzin, a barwa otoczenia zmieniała się poprzez czerwoną, ciemnobordową aż do czarnej. Gdy zrobiło się wokół czarno, a była dopiero trzecia po południu, wyszliśmy przed dom zobaczyć, co się dzieje. Patrząc w kierunku północno-wschodnim (w stronę Podkamiennej Tunguskiej), widzieliśmy ścianę jakby leżącej się z góry aż po horyzont rtęci."

Pan Józef mieszkał ok. 260 km od epicentrum wybuchu.

Przetłumaczmy, co widział Pan Józef.

Ważnym atrybutem manipulacji/zaburzenia czasowego który wielokrotnie opisywany jest przez świadków i ofiary uprowadzeń do ufo, spotkań z ufo (magnokraftami innych cywilizacji) - jest cisza. Otóż świadkowie twierdzą, że wówczas otoczenie milknie jakby wyjęto wtyczkę z kontaktu - nie śpiewają ptaki, nie ma odgłosów naturalnych, etc. To słyszał Pan Józef.

Jasny poranek przygasł - oznacza to, że nie tylko z powodu wzbijających się tumanów pyłu, pary wodnej i powietrza wszystko zrobiło się ciemniejsze - ale również z jakiegoś bliżej nam nie określonego powodu (prawdopodobnie może chodzić o tzw. "czarne światło").

Wszystko zrobiło się żółte - zobaczmy na eksplozję nuklearne pokazywane w tv - dokładnie te same efekty.

Horyzont rtęci - takie efekty uzyskiwane są tylko, kiedy chmury wzbijają się bardzo wysoko na wiele kilometrów w atmosferę - a nie było wówczas żadnego wybuchu wulkanu.

NEO-ŚREDNIWIECZE: Zjawiska, jakie występują podczas wybuchu telekinetycznego.

Niestety - ziemską naukę jest zacofana. Nie tylko uparcie odmawiają prawdy (na różnych polach) - ale wpływają szkodliwie na całą cywilizację.

Otóż jak podejrzewamy - błysk wybuchu telekinezy wywołuje bardzo groźne zjawiska społeczne. Najprawdopodobniej zwyrodnialcy komunistyczni, faszysty, obydwie wojny światowe są następstwem **HAŁASU TELEPATYCZNEGO**, który został uwolniony podczas eksplozji Tunguskiej. Hałas ten wywołuje uwsteczniające zjawiska społeczne (obniżenie poczucia sprawiedliwości, bestialskość społeczeństw, nienawiść, agresję, obniżony brak wyczucia kłamstwa i fałszu - tj. relatywizację, że nie ma kłamstwa i prawdy bo wszystko to jedno i to samo).

Takie samo uwstecznienie (ciemnotę średniowiecza) obserwowaliśmy po Eksplozji Tapanui - zwyrodnienie średniowiecza, okres "świętej" Inkwizycji (która jedynie tym się różniła od dzisiejszych naukowców, że do okłamywania społeczeństwa stosowała fizyczne metody eksterminacji - dzisiaj zaś wystarczy posiadać media i katedry w Akademii Nauk oraz sarkastyczne uśmiešky - pewnie powstałe w wyniku wdychania "gazów bagiennych" z tunguskiej).

Ów hałas powstaje w wyniku niekorzystnego drgania przeciw-materii.

Jest on również wyzwalany za każdym razem - kiedy ludzie przeprowadzają próby nuklearne!!!

Każda, nawet najmniejsza próba jądrowa, to wyzwolenie ogromnych ilości hałasu telepatycznego - podobno Amerykanie przeprowadzają takie próby bardzo często (mówi się nawet o comiesięcznych eksplozjach w różnych częściach świata). Tak więc "naukowcy" - systematycznie obniżają poziom intelektualny Naszej Cywilizacji i coraz to bardziej zwiększają zezwierzęcenie ludzkości, które w ostatnich 20 latach przybiera na sile.

ZESTAWIENIE FAKTÓW I DOWODÓW KATASTROFY TUNGUSKIEJ.

Nazwa: Katastrofa Tunguska (ew. eksplozja tunguska, zdarzenie tunguskie)

Miejsce: Centralna Syberia, rejon rzeki Podkamienna Tunguska.

Wydarzenie: eksplozja magnokrafto-podobnego wehikułu (ufo)

Konsekwencje fizyczne: Powalone drzewa na obszarze 2150 km²

Blask eksplozji: Widziany z odległości nawet 1500 km!

Odgłos eksplozji: Słyszany w promieniu 4500 km!

Fala uderzeniowa: Dwukrotnie (lub trzykrotnie) obiegła cały świat. Zarejestrowano również na Jawie i w Ameryce.

Ciśnienie: Wynalezione wówczas barometry pokazały nagły skok ciśnienia atmosferycznego w Petersfield i Cambridge.

Odnotowanie eksplozji: **wszystkie** stacje badawcze na świecie - zaburzenia magnetyczne, wstrząsy sejsmiczne.

Instytuty Radzieckie: Odnotowanie przez magnetometry czasowe istnienie drugiego bieguna północnego (tak silna była eksplozja)

Zjawisko białej nocy: Odnotowane na całym świecie - w Anglii można było czytać w nocy bez pomocy świecy nawet drobny druk.

Zjawiska świetlne: W wielu rejonach świata obserwowano niezwykle zachody słońca i niezwykle efekty świetlne przez wiele miesięcy po katastrofie.

Świadkowie: w miasteczku Wanawara (60 km od katastrofy) Siergiej Siemieniow widział lśniący obiekt, wielkości połowy słońca. Po eksplozji musiał się schować przed żarem - koszula na jego plecach została przypalona.

Inny mieszkaniec Wanawary: chciałem się schować, ale podmuch powietrza odrzucił mnie na dwa metry.

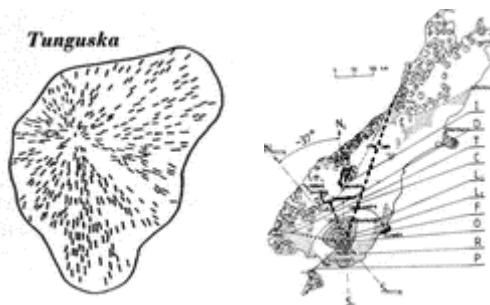
Lud Ewenków: Trzech członków plemienia, 22 km na północ od Wanawary zobaczyli, jak ich szalasy ulatują w niebo. Ognisty podmuch ciał i równał z ziemią wszystko na swej drodze.

Londyn, Kathrine Stephen: "(...) niebo było błękitne jak za dnia, a co jakiś czas przepływały po nim fale jasnych różowych chmur. Nigdy jeszcze nie widziałam w Anglii niczego podobnego"

Józef Z. Zduńska Wola (wówczas mieszkaniec Syberii): cytat przytoczony wyżej.

Ofiary: Zwierzęta, głównie renifery, roślinność. Ofiar w ludziach nie było, oprócz licznych poparzeń i chorób popromiennych.

Porównanie miejsca eksplozji: Tunguskiej i Tapanui (Nowa Zelandia)



Rys. Porównaj trójkątny (motylopodobny) kształt obu eksplozji.

TUNGUSKA DZISIAJ - ZDJĘCIA.





Fot. by Arnold Jaworski

A.D. 2008, 24 luty
Dominik Myrcik